Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera wraz z DODATKIEM ŚWIĄTECZNYM
24 stronic.



ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 52 (125) Sobota, 25. grudnia 1926 Rok III.

GLORIA IN EXCELSIS...!

Jednym z najwybitniejszych artystów italskiego Odrodzenia był Luca della Robbia, wynalazca osobnego rodzaju płaskorzeźb z wypalanej gliny, powleczonej barwną glazurą. Tę artystyczną spuściznę po nim przejął jego bratanek Andrzej i jego synowie, z których zwłaszcza Giovanni (1469—1529) zasłynął w dziejach sztuki. Jedno z jego arcydzieł, przedstawiające aniołów, składających hołd Dzieciątku w żłobie (z Muzeum Narodowego we Florencji) przynosimy naszym Czytelnikom na gwiazdkę.

Fot. Alinari, Firenze.

W POLSCE.



Nuncjusz Lauri kardynałem. Przedstawiciel dyplomatyczny Stolicy Apostolskiej w Polsce z siedzibą w Warszawie, Monsignore Lauri został, jak wiadomo, przez Ojca Świętego obdarzony purpurą kardynalską. Zdjęcie nasze przedstawia nowego kardynała wraz z delegatem papieskim Monsignore'm Karolem Chiarlo, który mu przywiózł do Warszawy insygnia kardynalskie.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Czescy artyści w Warszawie. W tych dniach odbył się w Wielkim Teatrze w Warszawie występ gościnny artystów Narodnego Divadla w Pradze w „Sprzedanej Narzeczonej" najwybitniejszego kompozytora czeskiego Smetany. Na naszem zdjęciu siedzą od lewej ku prawej pp. dyr. Młynarski, Novotna i Ostrcil, stoją zaś od lewej pp. Popławski, Leska, Pollert, Stork, Wiśniewski, Berlik, Jaroszówna i Polizinetti.

Fot. Jan. Malarski.



Ruchoma Wystawa Lotnicza w Katowicach. Staraniem Dyrekcji Kolei w Katowicach urządzono Wystawę Lotniczą L. O. P. P. w wagonach kolejowych, które objeżdżają Górny Śląsk, celem propagandy Ligi. Zdjęcie nasze przedstawia zarząd wojewódzkiego kolejowego Komitetu L. O. P. P. z kompanją szkolną policji wojewódzkiej w Katowicach z Prezesem Dyrekcji Kolei inż. Dobryckim na czele.

Fot. Pierzchalski.





Dwuchsetlecie Ogrodu Saskiego w Warszawie. Z okazji zbliżającej się dwuchsetnej rocznicy założenia ogrodu saskiego w naszej stolicy podajemy tutaj dwa zdjęcia z niego, a mianowicie na lewo, widok na Wieżę Ciśnień, przypominającą swoim kształtem stare rzymskie świątynie, na prawo zaś jedną z Aleji ogrodu, wiodącą do ulicy Królewskiej (w głębi kościół ewangelicki wyznania augsburgskiego).

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

Z A G R A N I C Ą.



Najnowszy portret króla Alfonsa XIII Hiszpańskiego domniemanego teścia księcia Walji, w stroju Wielkiego Mistrza orderów wojskowych Santiago, Calatrava, Alcantara i Montera (portret umieszczony jest w pałacu królewskim w Madrycie).
Fot. Central News. London.





Pogłoski o zaręczynach ks. Walji. Całe olbrzymie Imperjum Wielkobrytyjskie z utęsknieniem oczekuje chwili, kiedy następca tronu, książę Edward Albert (ur. w. r. 1894 jako syn króla Jerzego V. i królowej Mary) wejdzie w związki małżeńskie, zapewniając tem trwałość następstwa tronu. Obecnie rozeszły się w związku z pobytem księcia Walji w Madrycie pogłoski, że ma on poślubić księżniczkę Beatricę, najstarszą córkę króla Hiszpanji. Podajemy tutaj tę domniemaną parę narzeczonych.
Central News London & Terraphot, Berlin.



Straszliwy pożar teatru w Rzymie. Jedną z najstraszniejszych katastrof teatralnych był pożar teatrzyku Apollo w Rzymie. Podczas paniki rozgrywały się dzikie sceny, przypominające pamiętny pożar „Ringteatru" w Wiedniu. Ofiarą płomieni padło kilka artystek. Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze zniszczonej w płomieniach sali teatralnej.
Press Photo N. D.



Zniesienie kontroli nad zbrojeniem się Niemiec. Z postanowionem przez Radę Ligi Narodów w Genewie zniesieniem międzysojuszniczej kontroli wojskowej nad Niemcami, ustępuje znany i u nas gen. Le Rond.
Atlantic.



Mikado umierający. Obecny cesarz japoński, panujący jednak formalnie tylko, Yoshihito, jest śmiertelnie chory. Według depesz prywatnych miał już umrzeć.
Ag. Trampus.



Japoński następca tronu. W razie śmierci panującego obecnie Mikada, cesarzem japońskim zostanie obecny następca tronu i istotny regent, książę Hirohito.
Atlantic.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ PRZEDŚWIĄTECZNYCH.







...mach stanu na Litwie. W nocy z 16. na 17. grudnia dokonany został w Kownie faszystowski zamach stanu. ...sze zdjęcie na lewo przedstawia sprawcę zamachu, Smetonę, który ogłosił się dyktatorem. Na prawo dotychczasowy prezydent Litwy, Grinius, aresztowany wraz z członkami rządu.

Zgon synowej Adama Mickiewicza. Niedługo po swoim ...mężu, nieodżałowanej pamięci Władysławie Mickiewiczu, ...marła w Paryżu synowa wielkiego poety. „Światowid".



Święta w Zakopanem. Minęły już czasy, kiedy Zakopane było tylko „letnią stolicą" Polski. Obecnie największy zjazd gości jest właśnie nie w lecie, lecz w zimie, szczególnie na Święta Bożego Narodzenia. Zdjęcie nasze przedstawia gromadkę przybyłych z rozmaitych stron Polski gości przed pensjonatem „Radowid".
Fot. Schabenbeck, Zakopane.

Z dziedziny kosmetyki leczniczej.

Leczenie łojotoku powinno się zacząć od ustalenia przyczyny i powinno być nie tylko zewnętrzne, ale j wewnętrzne, o ile usunięcie przyczyny tego wymaga. Zewnętrznie stosowane bywa mycie głowy co 7 dni, a nawet częściej, przyczem mydła siarkowe lub siarkowodziegciowe np. wyrobu Malinowskiego, grają tu rolę leczniczą swoimi składnikami, to też pianę po usunięciu nadmiaru tłuszczu zostawiamy na kilka minut na głowie, poczem spłukujemy dokładnie. Po myciu przy łojotoku wilgotnym stosujemy np. co następuje: Resorcyny czystej 1·0, Sulfidalu 5·0, Spirytusu kamforowego 10·0, Alkoholu 40·0; lub też: Spirytusu komforowego 84·0, terpentyny 12·0. Rozczynu wodnego amonjaku 4·0. Z gotowych preperatów np „Tetral". Można też stosować następujący rozczyn: Nalewki chinowej 10·0, Wymoczu przyszczawkowego 5·0, Balsamu indyjskiego 0·5, Wody kolońskiej 15·0, Spirytusu rozcieńczonego 70.0. Przy wyborze gotowych środków należy pamiętać, że soda, którą tak często one zawierają w sobie — nadaje włosom odcień rudawy; jasne włosy ciemnieją od domieszki resorcyny i pyrogallolu, china zaś i wymocz przyszczawkowy, które uważamy za specyfiki wywołujące porost włosów, często drażnią skórę. O ile będziemy o tem pamiętać (oczywiście obznajomieni ze składnikami gotowych preparatów), unikniemy przykrych niespodzianek.

Warszawa. Dr. med. Zofja Rostkowska.

Od redakcji: W nr. 51 „Światowida" pojawił się artykulik p. Dr. Rostkowskiej z Warszawy pod tytułem: „Z dziedziny kosmetyki leczniczej", który należy do części redakcyjnej, a został mylnie zamieszczony w dziale ogłoszeniowym i w dodatku zaopatrzony numerem ogłoszeniowym. — Niniejszem stwierdzamy pomyłkę i przepraszamy ją za mimowoli wyrządzoną przykrość.





Święta w Zakopanem. Na kilka tygodni już przed gwiazdką niemal wszystkie pensjonaty zakopiańskie miały bardzo liczne zamówienia na pokoje gościnne, w ostatnich zaś przedświątecznych dniach, kiedy spadł obfity śnieg, kto tylko rozporządza wolnym czasem, no i... odpowiednią gotówką, rzuca zabłocone miasta i spieszy do Zakopanego bądź dla uprawiania sportów zimowych, bądź choćby tylko dla wytchnienia na świeżem powietrzu i wśród przecudnego zimowego krajobrazu górskiego. Podajemy tutaj na lewo gości przed pensjonatem „Renaissance", na prawo zaś nowo powstały wielki hotel-pension „Bristol", jedna z najwspanialszych budowli nowego Zakopanego. Schabenbeck.

W POLSCE I ZAGRANICĄ.



Rozdanie nagród Nobla. W wielkiej sali Pałacu Koncertowego w Stockholmie odbyło się dnia 10. b. m. uroczyste rozdanie nagród Nobla, ceremonja tego roku tem ważniejsza, że właśnie upłynęło obecnie 25 lat od śmierci fundatora tych nagród, fabrykanta dynamitu Nobla. Na zdjęciu naszem widać na lewo w pierwszym rzędzie króla szwedzkiego Gustawa (X), za nim zaś siedzą laureaci i członkowie stockholmskiej Akademji. Fot. Atlantic, Berlin.



Kurs modelarstwa aparatów bezsilnikowych w Krakowie. Dzięki harmonijnej współpracy wojewódzkiego i powiatowego komitetu L. O. P. P., dyrekcji szkoły przemysłowej w Krakowie i Koła Lotniczego U. P. S. P. członkowie jego trudnią się bardzo poważnie budową modeli aparatów bezsilnikowych (szybowców), na których można wykonywać nawet dłuższe loty. Zdjęcie nasze przedstawia członków Koła Lotniczego przy pracy. Zdjęcie Ag. fot. „Światowida", na pl. krajowych „Alfa".



Zaburzenia przed więzieniem wileńskiem. W ostatnich dniach przed więzieniem kryminalnem na Łukiszkach w Wilnie odbywały się kilkakrotnie zaburzenia, spowodowane antypańswową agitacją komunistycznych elementów. Zdjęcie nasze przedstawia pl. Łukiszki w Wilnie z budynkiem więziennym na dalszym planie w środku. Fot. L. Siemaszko, Wilno.



Przepiękny wachlarz paryski.



Przybory toaletowe amerykańskiej gwiazdy filmowej, Miss Annette Benson.

COBY PANI CHCIAŁA DOSTAĆ NA GWIAZDKĘ?



Wspaniały cape z szynszyli.



Najmodnejsza torebka szyldkretowa z inkrustacjami ze strasów.



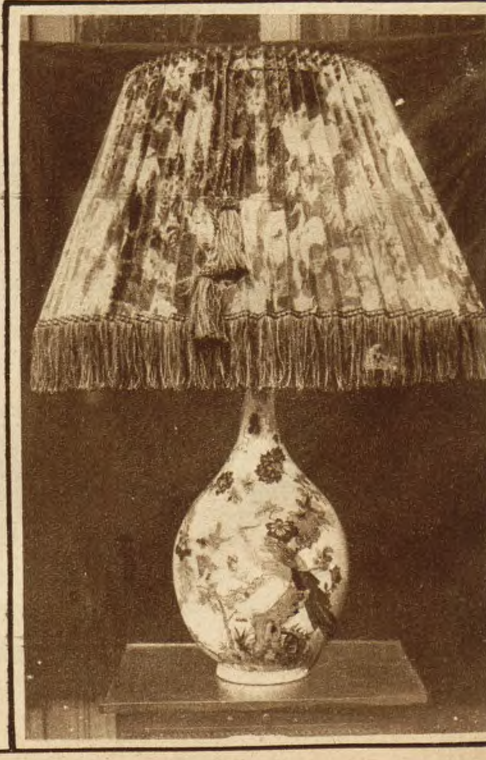
Modna i praktyczna torebka z zamszu i czarny lis.

Kobieta zapytana: „Coby Pani chciała dostać na Gwiazdkę?“ dziewięć razy na dziesięć odpowie: „Ach tylko coś praktycznego“. Oczywiście pojęcie tej praktyczności jest niezwykle elastyczne i rozciągłe. Obejmuje ono zarówno auto marki Rolls-Royce, kolję z pereł, butony brylantowe, futro sobolowe jak i parę eleganckich rękawiczek lub flakonik ulubionych perfum. Kto by zaś te praktyczne rzeczy chciał ograniczyć np. do kilku par ciepłych pończoch, lub trykotowego dessous, to ten w zamian uśmiechu zadowolenia i wdzięczności niezawodnie sprowadzi chmurkę rozczarowania na twarz kobiety. Przy dobrej zresztą woli i dobrze zaopatrzonym portfelu można z łatwością wybrać stosowny i efektowny podarek. Jest przecież w czem wybierać! Jeżeli kogoś stać na luksusy, niech tedy składa pod drzewkiem nurki sobole i szynszyle. Jeżeli chce ktoś mniejszym wydatkiem opędzić podarek gwiazdkowy, to piękny lis jest obecnie bardzo modnym, a przytem naprawdę praktycznym. Prawdziwe perły i brylanty to najpiękniejszy, najbardziej świetlany promień Gwiazdki, w ostateczności jednak przy skromniejszych wymaganiach można się zadowolić sznurkiem doskonałej imitacji pereł albo złotą bransoletką, gładką obręczą z inkrustacjami modnych obecnie bardzo topazów, szmaragdów, szafirów i onyxu. Torebka ręczna to nieodzowny rekwizyt mody damskiej, który zawsze każdej kobiecie się przyda. Torebek, tak jak bucików nigdy się niema za dużo, bo niszczą się szybko a przytem dobry smak wymaga, aby do każdej toalety i każdej pory doby posiadać stosowną torebkę i odpowiednie buciki. Tak samo każdej kobiecie miłem będzie zawsze zaopatrzenie jej stolika toaletowego w wytwornie rzeźbiony flakon z dobremi perfumami, piękną stylową puderniczkę, eleganckie przybory do manicure i w złotej oprawie laseczkę karminu do warg. Tylko w wypadku bliższej i poufalszej znajomości z kobietą można ją obdarzać czemś, co wchodzi w zakres negliżu. Pyjamy, powiewne barwne „combinaisons“, pantofelki ranne, szlafroczki, tego rodzaju rzeczy wolno ofiarowywać tylko bardzo bliskim kobietom. Sportsmenka chętnie przyjmie elegancki i praktyczny kostjum sportowy. Kobieta rozmiłowana w swoim „home“ napewno ucieszy się jakąś piękną lampą z efektownym abażurem, jakąś laleczką dla dorosłych dzieci, poduszką na otomanę i. t. p. Ponieważ zbliża się karnawał, nie od rzeczy będzie pomyśleć też o drobiazgach balowych.

Jaga.



Na lewo: Laleczka dla „dorosłych dzieci“.



Na prawo: Efektowna lampa do buduaru eleganckiej damy.

WESOŁA MUZA.

U góry: **„Adieu Mimi“.** Do najudatniejszych przedstawień w krakowskim Teatrze Popularnym zaliczyć można premierę miłej, wesołej operetki Benatzkiego „Adieu Mimi“. Duży sukces odniosła w niej znana diva operetkowa, spololnizowana Szwedka p. Elna Gistaedt. Zdjęcie nasze przedstawia scenę z II. aktu, w której przybyły z prowincji „papa“ (dyr. Pilarski) onieśmielony jest wdziękami Mimi (p. Gistaedt).

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na płytach kraj. „Alfa“





Służba u wesołej muzy widocznie konserwuje młodość. Ta najnowsza fotografja diwy paryskich teatrzyków Mistinguette przedstawia ją równie młodą, jak lat temu .... nie bądźmy niedyskretni.

Press Ph. N. D.

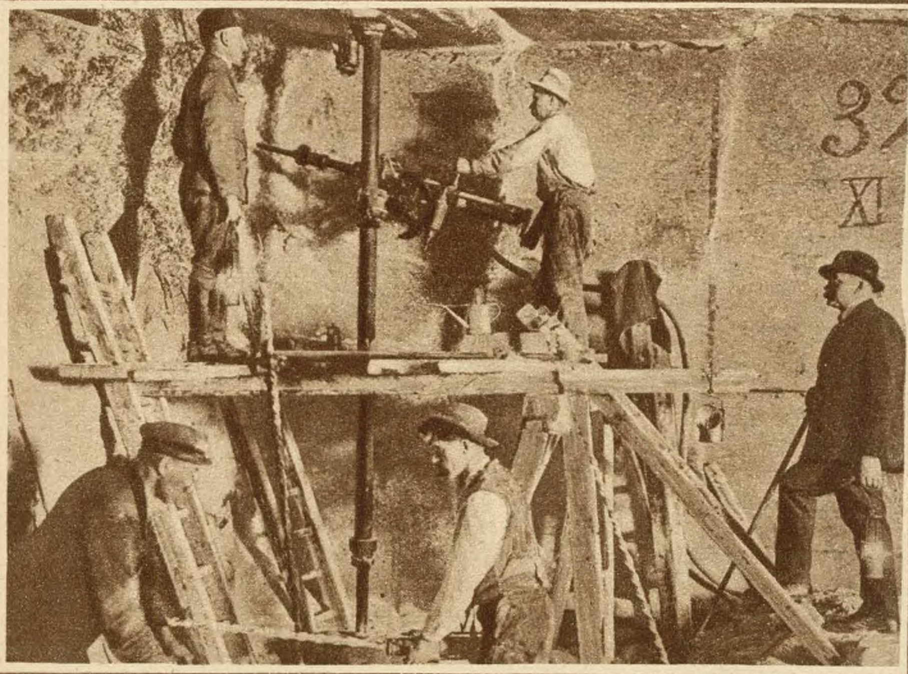


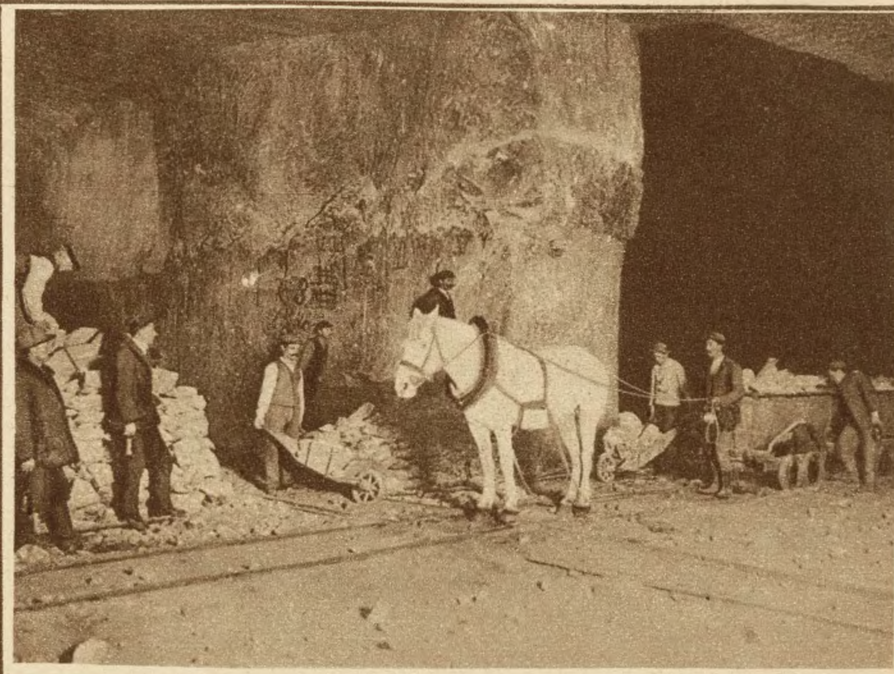
Wielkie powodzenie u krytyki i żywą sympatję u publiczności lwowskiej ma stale p. Anna Korabianka, artystka operetki lwowskiej, przedstawiona tutaj w roli tytułowej „Słodkiego Kawalera“ Falla.

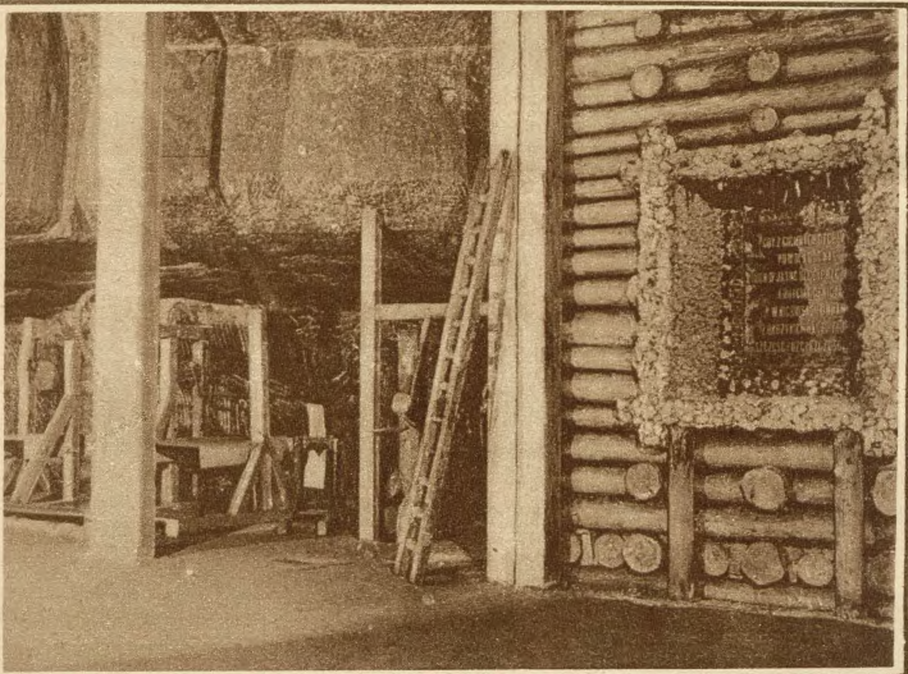


Cały bawiący się Paryż zachwyca się mulatką p. Jozefiną Baker, a teatrzyki paryskie opanowała moda na murzyńskie i mulackie tancerki. Zdjęcie nasze przedstawia dwie takie diwy, produkujące się obecnie w znanym teatrze Grand Guignol.

Henri Manuel.







Praca w Kopalniach soli w Wieliczce. Obrady w Komisji Skarbowej Sejmowej nad sprawą w wysokim stopniu dla państwa niekorzystnego kontraktu z firmą Solvay, zwróciły powszechną uwagę na najzasobniejszą w Polsce, słynną na cały świat kopalnię soli w Wieliczce pod Krakowem. Zarówno z osobistego zwiedzania kopalni, jak i z rozmaitych rycin znane są powszechnie „dekoracyjne“ niejako widoki tych kopalni (sala balowa, kaplice i. t. p.) natomiast słabsze ma się wyobrażenie o właściwej pracy w kopalniach. I dlatego podajemy tutaj szereg zdjęć, tę właśnie, zawsze najważniejszą, a w obecnej chwili najaktualniejszą także stronę Wieliczki ilustrujących.

*

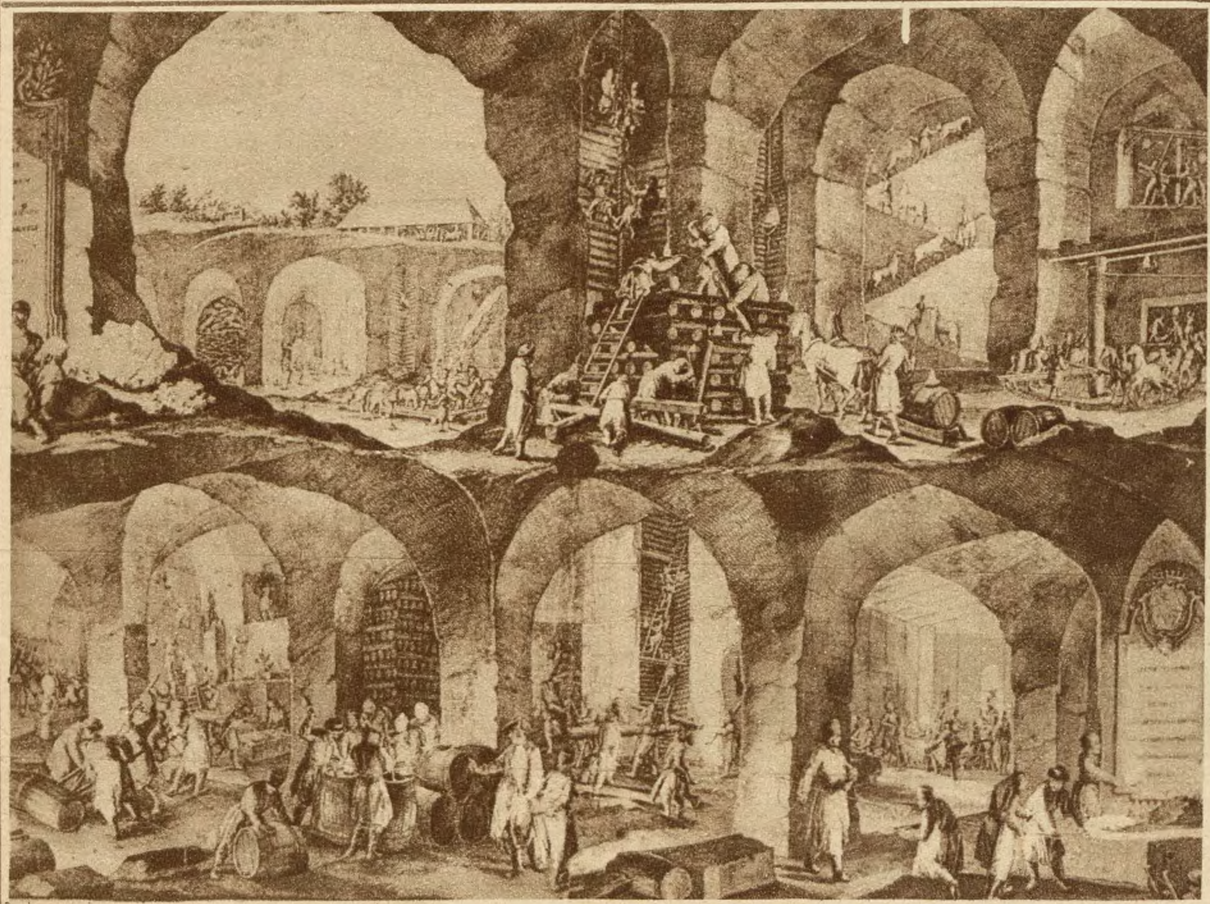
Zdjęcie górne na lewo: Maszyna elektryczna wrębowa przy pracy w kopalni.

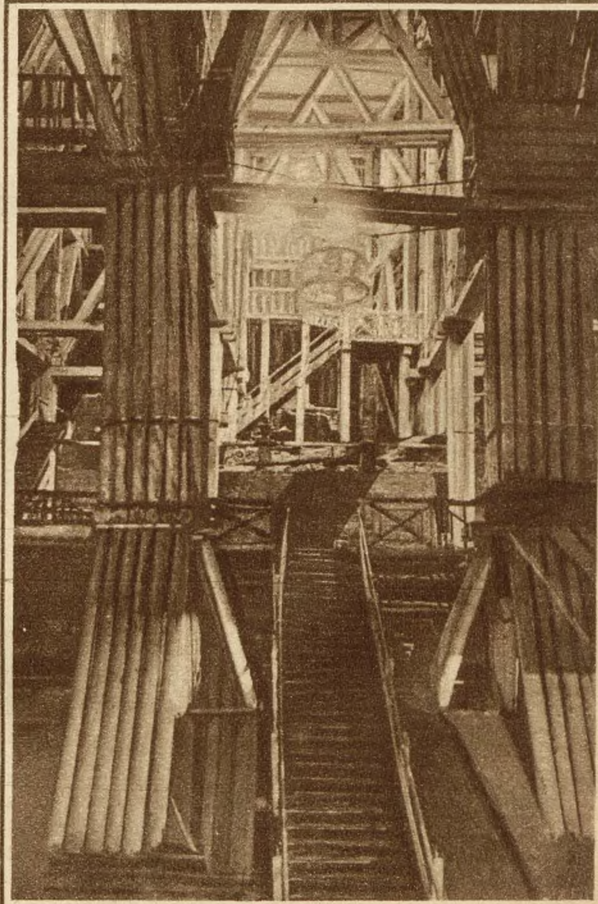
Zdjęcie górne na prawo: Górnicy przy pracy. Do wózka zaprzężony jest koń. Konie te całymi latami bez przerwy żyją w ciemnościach kopalnianych. Gdy się je na powierzchnię ziemi wyprowadza, trzeba je długo zwolna przyzwyczajać do światła dziennego.

Zdjęcie w środku na lewo: Komora „Drozdowice“, a w niej jakby w muzeum pierwotne przyrządy do obróbki soli z przed kilkuset lat.

Zdjęcie dolne na lewo: Stary sztych G. Borlacha z r. 1728 przedstawiający idealny przekrój kopalni wielickich podczas pracy.

Zdjęcie dolne na prawo: Komora „Michałowice“.







Wielka premiera w Teatrze Polskim w Warszawie. Wspaniałe dzieło znakomitego pisarza rosyjskiego Dymitra Mereżekowskiego, Car Paweł I. (do którego przygotowania zilustrowaliśmy w numerze poprzednim) ukazało się w ubiegłym tygodniu na scenie Teatru Polskiego dr. Szyfmana w Warszawie, jako jedno z najważniejszych wydarzeń obecnego sezonu teatralnego w stolicy. Podajemy tutaj scenę mordu z p. Junoszą-Stępowskim w roli cesarza. Fot. Brzozowski.



A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"

Upały zaczęły się zwolna przesilać. Zwłaszcza że tu, blisko morza Śródziemnego, powietrze było dużo wilgotniejsze i więcej orzeźwiające, niż wśród czerwonych skał wąwozów Rifu, czy na wyżynach środkowego Maroka...

Nadszedł wreszcie upragniony dzień, w którym lekarz dyżurny dołączył Witołda do grupy szczęśliwców, którym wolno było spędzać kilka godzin w ogrodach dawnego haremu szejków Ajdiru... Rodak z przestrzelonym brzuchem nie prędko mógł się spodziewać tej radosnej chwili...

Ochoczo ubrał się Witołd w swój zniszczony mundur i wyszedł z grupą oficerów... Na odchodnem przyrzekł swemu „czerwonemu towarzyszowi" przynieść kilka gałązek z drzewa pomarańczy...

Otoczyło go morze zieleni...

Wchłaniał pełnemi płucami zapachy kwiatów i woń świeżo skoszonych trawników... Suszyły się kupki siana na paszę dla koni szejka. Na kamiennych ławkach siedzieli pomieszani ze sobą oficerowie francuzcy, hiszpańscy i wieża Babel Legji cudzoziemskiej... Snuły się po krętych ścieżkach wynędzniałe postacie rannych...

Poszedł w głąb parku... Szukał samotności... Usiadł na trawniku, w cieniu dębów niebotycznych...

Dęby... Kochane dęby... Zaszemrał wietrzyk od morza... Zaszemrał wśród liści.

Zadumał się Witołd...

Ile ten ogród musiał widzieć tragedji...

Ile pięknych niewolnic wszystkich nadmorskich krajów Europy stąpało tutaj przed laty?

Słynęli od wieków korsarze marokańscy z okrucieństw wobec giaurów, z odwagi, z szałem graniczącej... Z upodobania do pięknych kobiet...

Ileż łez użyźniło tę ziemię?... Może te łzy dały soki odżywcze dębom potężnym, niebosiężnym... Łzy branek wojennych korsarzy Maroka...

Ileż dziewic, które swemi wstęgami przybrały hełmy, czy piersi rycerzy w stal zakutych... ile młodych mężatek, które dopiero zaznały słodyczy miłości... ile pięknych zakonnic, które poświęciły swe życie Ukrzyżowanemu Oblubieńcowi... Ileż ich musiało w tych ogrodach wyrzec się tajonych nadziei? Wówczas, gdy tłusty eunuch zarzucał na głowę wybranej welon...

Kiedy kazał zemdloną odnieść niewolnikom do pałacu, by ją namaszczono wonnościami i przybrano w piękny strój odaliski... Kiedy opierającą się zaprowadzono do komnat szeika-korsarza... Kiedy uczuła uścisk i pieszczotę męskich ramion...

Kiedy otworzywszy oczy, zamiast twarzy umiłowanego rycerza lub młodego swego małżonka... ujrzała nad sobą brodate oblicze starego władcy haremu...

Tu nazajutrz, w ramionach innych sióstr niedoli wypłakiwały łzy serdeczne, wspominając chwilę, która zburzyła gmach jej nadziei... Nadzieji na odsiecz. Gdyby nawet cudem jakimś odsiecz teraz przyszła... byłoby zapóźno...

Tu z rozpaczą w sercu zwierzała się później innym niewolnicom, że jest brzemienna. Tu zrezygnowana piastowała swe dziecię, na chwałę półksiężyca... na zgubę Krzyża...

Ile ten park widział strasznych, cichych tragedji?...

Szmerem liści, szeptały stuletnie dęby swą powieść tak smutną... Szeptały cichuteńko, by nie posłyszało ucho czujnych Rifów, potomków tamtych Maurów-korsarzy i pięknych, białych niewolnic haremu...

Poszeptem listowia ukołysały do snu zadumanego jeńca z dalekiej Północy... Zesłały mu sen tak lekko, że nie potrafiłby nawet określić granicy między zadumaniem się, a wkroczeniem w czarowną krainę ułudy i snu...

Zwidziało mu się, że jest jeńcem korsarzy, że przeznaczony został na niewolnika galery wielkiego szejka... Tam przykuty łańcuchami do ławy okrętu, nagi zupełnie, będzie wśród deszczów zimowych czy upałów lata wiosłował razem z innymi skazańcami... Tak długo, jak długo murzyn dozorca oceni, że jego mięśnie jeszcze coś warte... A kiedy upłyną lata, kiedy wypadnie wyczerpany na wiosło olbrzymie, wówczas uwolnią go z łańcuchów i cisną niepotrzebny balast w morze... Na uciechę rekinów, za galerą płynących...

Nazajutrz ma wyruszyć... Jeszcze ostatnią noc tutaj spędzi na podworcu pałacowym... Wtem zbliża się do niego garść wielkich Negrów.

Czyżby już? Nie, zdejmują mu kajdany i wiodą go do sekretnego przejścia... Tam czeka uśmiechnięty Eunuch... Wiedzie go przed oblicze pierwszej żony szejka. Potem dyskretnie jak cień znika... Piękna pani wita go, wabi uśmiechem. Ma jasne włosy i znajome rysy... Skądś ją Witołd zna... Piękna pani mówi:

— Rycerzu z Północy... Jutro masz iść na galery... Na śmierć powolną i straszną... lub... zostaniesz moim niewolnikiem... kochankiem... Będziesz przywódcą gwardji szejka... Wybieraj... Z tymi słowy piękna pani zrzuca powiewne szaty i pręży się przed nim naga... Milczy Witołd... Walczy z pokusą mocarną... Dreszcze rozkoszy... lub tortury galer... łatwy wybór... a jednak? Wspomina narzeczoną... Smagłą Hiszpankę... Carmen jej na imię... Jej miłość ślubował... Jej serce oddał wyłącznie... Jej wstęgi nosił na pancerzu... Odrzuca propozycję odaliski... Mówi swą ojczystą gwarą... ona swoim językiem, a rozumieją się doskonale... W sennych marzeniach wszystko możliwe... Ona zaczyna grozić:

— Pożałujesz niewolniku... Odrzucasz mnie?... Czyż nie jestem piękną?... Spójrz na me ciało... Dziesiątki mężów skonało z tęsknoty za mymi pieszczotami i nie otrzymało ani uśmiechu... Ciebie wybrałam, a ty śmiesz...

— Jesteś piękną, jak poranek wiosny... lecz kocham inną...

— Inną?... Ha, może tę czarnowłosą niewolnicę?... Tę dumną córę Hiszpanji? Głupcze... Głupcze... Myślisz może, że ona cię także kocha?...

— Tak... Carmen mnie kocha... Mnie jednego...

— Ha ha ha... Ciebie kocha, a jest kochanką szejka.

— Kłamiesz!... Odwołaj!... — rzuca się Witołd... Chwyta pod gardło złotowłosą odaliskę... Zdławionym głosem łka żona szejka:

— Nie duś... Puść!... Nie kłamię... Zobaczysz własnymi oczyma... Nie duś biednej Zu...

Tak to Zu... Teraz sobie przypomniał... Wzięła go za rękę.

Idą jakimiś gankami, galerjami, przebiegają mroczne komnaty... Otwierają się przed nimi jakieś drzwi zaczarowane... sezamy... Odaliska palec kładzie na ustach... Cicho!!!

Skradają się jak koty... To jakaś wązka galeryjka... Odaliska odsuwa w ścianie drewnianą okienicę... Pocichu... cichuteńko... Za okienicą okno z kratą dość gęstą... Dolatują przytłumione dźwięki kapeli... Jakaś smutna melodja...

— Patrz... mówi szeptem odaliska... Spojrzał... Wielka komnata zasłana dywanami... Ściany przykryte dokładnie drogocennemi makatami... Dyskretne światła ukrytych lamp rozwidniają pokój dostatecznie... Widać dobrze...

Na stosie poduszek leży tęgi mężczyzna i pali... Dym wije się wstęgą nad jego białym zawojem... Słucha muzyki, grającej za ścianą... Klaszcze w dłonie. Zgięty do ziemi wchodzi eunuch... Szeik daje rozkaz... Poleca sprowadzić Hiszpankę... Witołdowi serce wali jak młotem... Ciśnie ję ręka, by tamten na dole nie słyszał głośnego bicia... A piękna Zu, pierwsza odaliska haremu, szepcze mu w ucho...

— Sama przyjdzie... Sama... Inne się opierają... bronią... krzyczą. Ona nie.

Uchyliły się drzwi... Stanęła przywołana niewolnica... Witołd nie widzi twarzy, ale postawa, chód przypomina Carmen... Szejk wyciąga ramiona... Ona podchodzi wolno, krokiem dziecka, kary się spodziewającego...

— Zrzuć szaty... mówi szejk... Posłuszna niewolnica staje naga, zdobią jej ciało tylko branzolety, pierścienie i łańcuch złoty...

Szejk syci się widokiem jej krasy... Potem porywa ją na ręce i niesie w stronę posłania z pięknych poduszek... Krągłe ramiona niesionej, obejmują miłośnie głowę mężczyzny... Wązkie dłonie gładzą jego tłuste policzki... Upadli razem... Teraz widać jej twarz...

— Sama przyszła... Widziałeś... Sama i chętna... szepcze odaliska... Witołdowi mąciło się w głowie... Huczy coś straszliwie... Nie może głosu wydobyć... Coś mu zatyka usta... To ręka Zu... Ugryzł... Ryknął głosem, od którego zadrgały mury: Carmen... Carmen...

Znikło widzenie...

III.

Siostra Carmen zawsze znalazła wolną chwilę, by wpaść do parku... Przedpołudniem zajęta była przy doktorze — chirurgu. Asystowała przy operacjach... Koło trzeciej szła do Alego... Uczeń był bardzo pojętny i zrobił duże postępy... Tylko gramatyka francuska doprowadzała go czasem do wściekłości, ale nie potrafiła go zniechęcić... Przeciwnie, wzmagała wolę i upór...

Ali nie chciał jej puścić od swego łoża... Więc zjadłszy posiłek południowy wymykała się do parku... Tu przechadzała się wśród rannych... rozmawiała z nimi, ale najchętniej szukała samotności... Polubiła kępę dębów...

I dzisiaj poszła w tę stronę... Chciała czytać książkę... Nagle spostrzegła leżącego oficera... Spał... Wyciągnięty na brzuchu, głowę wsparł na podłożonej prawej ręce... Lewej nie miał zupełnie... Z drugiej strony korpusu sterczał krótki kikut, z którego spływał pusty rękaw... Ze współczuciem ogromnem patrzała przez chwilę ze ścieżki na tę ofiarę wojny... Potem usiadła w odległości kilku metrów od śpiącego na ławeczce kamiennej i zaczęła czytać... Chwilami podnosiła oczy nad książkę i wtedy widziała jak ciałem rannego wstrząsały dreszcze...

— Biedak... Sny go trapią... Zdaje mu się, że walczy wśród gradu kul... pomyślała...

Jednakże przyszło jej na myśl, że może ranny ma silną gorączkę, że lepiej będzie go zbudzić i kazać mu wracać do szpitala... Wstała z ławki... Podeszła... Już miała się schylić nad nim, gdy leżący wzdrygnął się straszliwie i chrapliwym głosem zawołał:

— Carmen... Carmen...

Oniemiała...

Ranny zbudził się i podniósł głowę... Usiadł... Zobaczył pielęgniarkę... Wpatrzył się w jej twarz... Zdumienie obłędnego szczęścia zabłysło mu w oczach... Nie, to chyba sen... Przetarł oczy kułakiem... Zjawa nie znikała... Wtedy zerwał się jak szalony... Teraz i ona go poznała...

— Carmen...

— Wit... zachwiała się ze wzruszenia. Radość przytłoczyła ją, że słaniała się pod tym ogromem szczęścia... A on, choć sam osłabiony, objął ją swą zdrową jedyną ręką i przytulił do wezbranego serca... Stłumionym od szczęścia głosem powtarzał:

— Carmen, czy ją śnię?... Powiedz, że nie. Powiedz... Nieśmiało, jakby z obawą podniosła swe piękne wyraziste oczy:

— Nie śnisz Wit... To ja... Carmen...

— Dziecinko kochana, najsłodsza... Szukałem cię tyle czasu... Cały Tunis... Przejechałem wzdłuż i w pośrodek... Ukryłaś się przedemną...

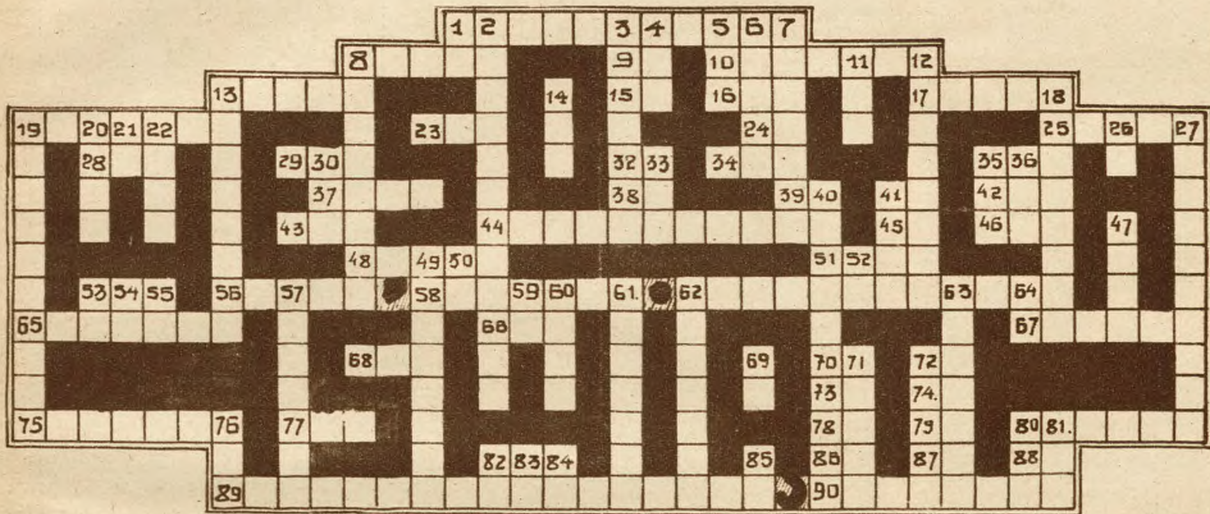
Przypomniała sobie, że Wit nie ma lewej ręki... Trysnęły jej łzy serdeczne. Zcałował je delikatnie ustami kochającymi... Usiedli na ławeczce marmurowej, gdzie niegdyś płakały piękne niewolnice szejków... Łzy Carmen spływały w te same miejsca, gdzie niegdyś spływały łzy tamtych...

Zaczęła się chaotyczna rozmowa. Wyjaśnienia zagadek. Wzajemne usprawiedliwienia... Padał grad pytań i odpowiedzi...

A czas biegł...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zagadka krzyżykowa.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 90 wyrazów, których znaczenie podajemy poniżej. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole albo litera porządkową słowa idącego w tym samym kierunku.

Rozwiązanie niniejszej zagadki należy nadsyłać do dnia ... Stycznia 1927 r. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę

sportowy komplet włóczkowy.

Znaczenie wyrazów.

Wyrazy poziome:

1. Mąż stanu angielski. 8. Uczony turecki, wspak. 9. Literat, wspak fonet. 10. Minerał z grupy szpatu. 3. Drzewo podzwrotnikowe, wspak. 15. Pozdrowienie dziecęce. 16. Miara ziemi. 17. Roślina z rodziny amarylkowatych. 19. Orientalista franc. XVII w. (tłumacz 1001 nocy). 23. Zwierzę u Eskimosów. 24. Ton, wspak. 25. Mieszaniec. 28. Zwierzę, wspak. 29. Przysłówek na oznaczenie zera. 32. Symbol pierw. chem. 34. Owad wspak. 35. Imię żeńskie zdrobn. 37. Rzeka we Francji, dopływ Loiry. 38. Zaimek wskaz. 39. Dwie spółgł. ... Rzeka w półn. Włoszech. 42. Kwiat kwitnący w maju. 43. Miara siły elektrycznej. 44. Polski mąż stanu w ub. stuleciu. 45. Rzeka we Włoszech wspak. 46. Część twarzy. 48. rozkaz Sułtana. 51. Sam, inaczej. 53. Miasteczko historyczne w Polsce. 56. Prorok hebrajski z czasów Dawida. 58. Pierwotni mieszkańcy w Meksyku. 62. Nauka o objawach powietrznych. 65. Grecki poeta sielankowy. 66. Protoplasta Jończyków. 67. Dowód ubezpieczenia wspak. 68. Liczebnik. 70. Symbol pierw. 72. Przyimek. 73. Przyimek. 74. Mara. 75. Miasto w Królestwie Polskiem. 77. Część epoki. 78. Zaimek, wspak. 80. Resztki potraw. 82. Droga wyścigowa, inaczej. 86. Spółgłoka fonet. 87. Spółgł. fonet. 88. Spółgłoska, zaimek. 89. Literatka ekonomistka polska. 90. Rzeka w Indjach.

Wyrazy pionowe:

1. Symbol pierwiastka. 2. Departament Peru. 3. Liście trawy, używane w Hiszpanji na kapelusze i kosze. 4. Postać z mitologji rzymskiej. 5. Trzy samogłoski. 6. Dawny mieszkaniec Peru. 7. Hrabstwo w Anglji. 8. Rusyfikator szkolnictwa w kr. Polskiem. 11. Zwierzę ...zie. 12. Miasto w Małopolsce wschodn. 13. Zwolennik, inaczej. 14. ...ad nocny. 18. Stan w Brazylji. 19. Bałagan, inaczej. 20. Miasto w Małopolsce. 21. Rodzajnik, po franc. 22. Ptak płetwonogi. 26. Zaimek. 27. Natychmiast, inaczej z łacińska. 30. Stan w Stanach Zjedn. Ameryki. 33. Wykrzyknik. 35. Port w Finlandji. 36. Lekarstwo. 4 . Hufiec jazdy za Zygmunta III. 41. Gra, sport. 47. Grecki pieniądz. 49. Wyspa zaginiona. 50. Przyimek. 52. Grecka litera (wspak). 53. Przyimek. 54. Spółgłoska, fonet., wspak. 55. Dwie spółgłoski. 57. Przyrodni brat Ajaksa. 59. Zaimek. 60. Rzeka w Austrji. 61. Mieszkaniec wyspy Luzon (malajczyk). 62. Adwokat, inaczej. 63. Instrument muzyczny, dziś mało używany. 64. Zaimek. 69. Zaimek. 71. Dźwigar, inaczej. 72. Rzeka w Polsce. 76. Pierwiastek. 80. Przyimek. 81. Zaimek. 82. Zaimek. 83. Zaimek, wspak. 84. Litera grecka, fon. 85. Ton.

Rozwiązanie zagadek z nr. 49.

Szarada zgłoskowa.

K ołłąta **j**
T urni **e**
O mle **t**
W esel **e**
C entru **m**
Z eb **u**
A rcybisku **p**
S erafin **a**
R eki **n**
A ra **b**
N a **o**
O stró **g**
W allenro **d**
S ycylj **a**
T uhajbe **j**
A telj **e**

„Kto wczas rano wstaje
temu Pan Bóg daje."

Zagadka konikowa.

Urywek z poematu „Ptasie gniazdko" K. Ujejskiego.

„. . . W rogu starej chaty on uklęknął
I o słup bije głową, aż słup stęknął,
Potem skamieniał i oczy wyszczerzył
Martwe, jakoby klęczący już nie żył.
Potem się zatrząsł, jak ten co zaczyna
Zbierać swe myśli i coś przypomina
Ach, i przypomniał sobie, że na łące
Jak grom uderzył w ciche gniazdko śpiące."

Trafne rozwiązanie nadesłali:

K. Jetschin, Tarnopol. W. Widuchowska, Katowice. J. Kwiekowa, Dobrzelin. W. Święcka, Kielce. B. Fischbach, Poznań. E. Karge'owa, Poznań. T. Jesionowska, Poznań. J. Massalska, Lwów. H. Imrychowska, Lwów. S. Kasnerówna, Lwów. M. Sławnicki, Sianki. St. Doroz, Warszawa. A. Rusinko, Stanisławów. Fr. Łukaszewicz, Wilno. B. Dobrzański, Warszawa. J. Kochański, Stanisławów. A. Gelbardówna, Warszawa H. Gintrowski, Biały, Kamień. H. Feill, Wieliczka. St. Szeferowa, Zakopane G. Lebek, Lubliniec. St. Grodzicki, Brześć n Bugiem, P. Wieczorek, Lubecko. J. Nowicki, Lwów. W. Per, Wilno. „Peel", Rembertów. Z. Kaysiewicz, Mielec. W. Chrzanowski, Lubliniec. Z. Adamczykowa, Chrzanów. St. Netcer, Płock. G. Geppert, Lwów. R. Ramułtówa, Jeżów. A. Mańkowski, R. Choróbski, Sambor. J. Dyduszyńska, Sambor. M. Motylewski, Kutno. Inż. Świętochowski, T. Brześć, H. Chrucka, Łuck. Fr. Bekielewski, Suwałki. A. Schloesserówna, Łęczyca. M. Moszyńska, Łuck. Z. Leo, Lask. M. Trauczyńska, Poznań. R. Rudnicki, Krzeszowice. J. Iwaszkiewicz, Łódź. M. Augustynowicz, Opoczno. H. Śliwińska, G. Górecki, Kraków. Inne rozwiązania były błędne.

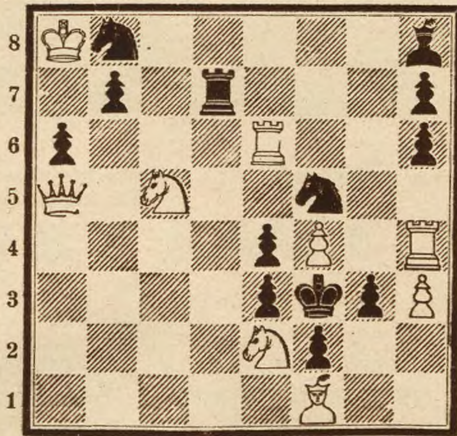
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. R. Rudnickiego, z Krzeszowic, Redakcja „Światowida" prześle nagrodę w postaci efektownego kilima w najbliższych dniach poczta.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. Harder (I nagr. w konk. międzynar. w Budapeszcie w r. 1926).

Czarne: Kf 3, Wd 7, Gh 8, Sb 8 f 5, piony: a 6, b7, e4, e 3, f 2, g3, h 7, h6 (13).



Białe: Ka8, Da5, We 6 h 4, Gf1, Sc5 e 2, piony: f 4, h3 (9).
3-chodówka. 9+13 = 22.
Mat w 3 posunięciach.
Rozwiązanie: 1. D—a 4!!

I.
1 . . . G—d 4. 2. D—c 2 i 3×.
II.
1 . . . W—d 4. 2. D—e 8 i 3×.
III.
1 . . . S—d 4 (lub—d 6). 2. W—g 4 i 3×.

Partja.

Białe: Przepiórka. Czarne: Dr. Seitz. Grana w międzynar. turn. w Hastings w r. 1925.

Gambit damy.

1. d4 d5. 2. c4 c5 (1). 3. c×d5 D×d5. 4. S—f3 c×d4. 5. S—c3 D—a5. 6. S×d4 S—f6. 7. S—b3 D—c7. 8. g3 (2) e5. 9. G—g2 S—c6 (3). 10. 0—0 G—f5. 11. S—b5 D—b6 (4). 12. S—d6+G×d6. 13. D×d6 S—e4 (5). 14. G×e4 G×e4. 15. G—e3 D—d8 (6). 16. D—a3 D—e7. 17. G—c5 D—e6. 18. Wf—d1 f6 (7). 19. D—a4 G—c2 (8). 20. W—d6 D—f5 (9). 21. D—c4 S—d8 (10). 22. Wa—c1 G—e4. 23. G—a3 G—c6. 24. S—c5 D—g6 (11). 25. Wc—d1 b5. 26. W×d8+W×d8. 27. D—e6+ K—f8. 28. S—d7 mat.

Uwagi wedł. „Rocznika Bachmanna z r. 1925 II cz.":

1. Śladami swego nauczyciela Dra Tarrascha.
2. W razie 8. G—g5 S—c6 uważa Dr. Tarrasch pozycję Cz. za zabezpieczną.
3. Alechin poleca jako lepsze: 9 . . . G—b4. 10. 0—0 G×c3. 11. b×c3 0—0.
4. Cz. powinny były grać: 11 . . . D—b8, lecz i wtedy miały B. po 12. G—e3 lepszą grę.
5. Groziło: 14. G×c6+ i 15. D×e5+.
6. Gdyby: 15 . . . Wa—d8, to: 16. D—c5 D—c7. 17. Wa—c1 i B. miały nacisk na pozycję Cz.
7. Alechin uważa za racjonalniejsze: 18 . . . h5.
8. 19 . . . G—d5. 20. S—a5 b6. 21. e4 wygrywa.
9. 20 . . . D—f7? 21. W×c6+!
10. Groziło: 22. W—e6+.
11. Jeżeli inaczej, to: 25. S—e6!! rozstrzygałoby. Manewr końcowy (G—a3, S—c5, S—d7) ilustruje ideę indyjską w praktycznej partji. Białe grały tą partję genialnie!

Nowości filatelistyczne.



Jako uzupełnienie serji obiegowej z portretem króla Alberta ukazał się w Belgji znaczek wartości 2 centimy, której to wartości dotychczas w obiegowej serji nie było. Wydanie tego znaczka było conajmniej zbyteczne, albowiem przy obecnym kursie franka nie posiada on żadnego zastosowania do opłacania przesyłek. Kolor znaczka oliwkowy, druk zwykły.

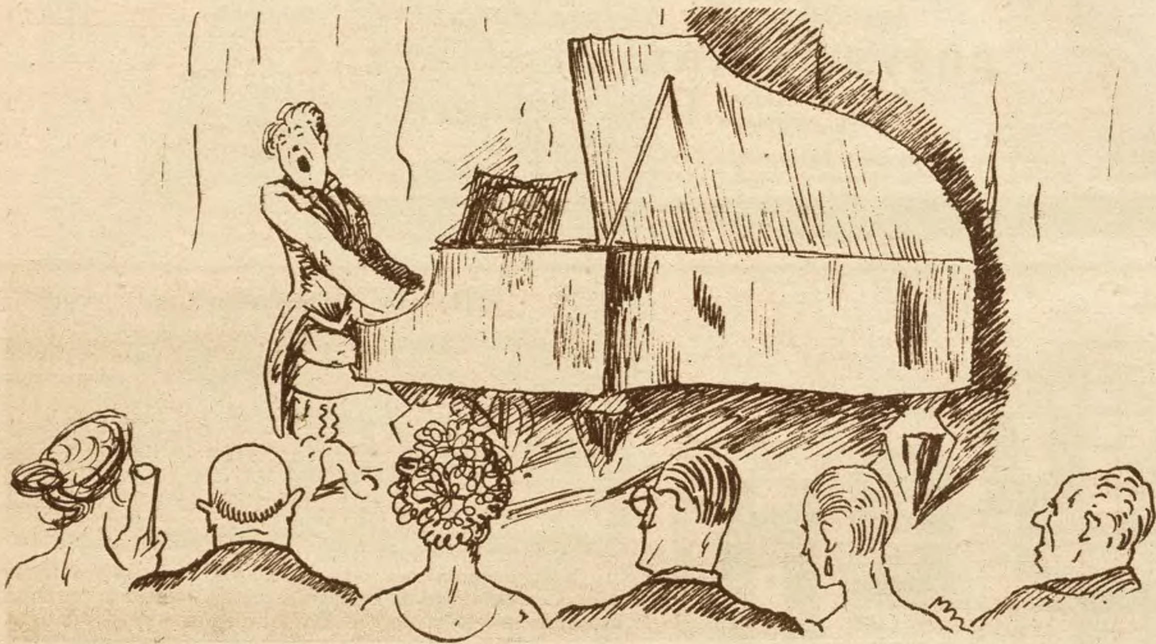
Francja wydała 2 znaczki w mniejszym formacie, mianowicie 50 c. czerwony i 1 fr. niebieski z rysunkiem siewczyni na linjowanem tle.

W Danji ukazał się znaczek prowizoryczny z nadrukiem „7" w kolorze niebieskim na znaczku 8 öre szarym. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 52. z dn. 25. grudnia, 1926 r.

H U M O R.

Niezgodna krytyka.



— Jakżeż on sobie fałszywie akompanjuje!
— Ależ nie, on śpiewa całkiem fałszywie...

Zmonitowany.



— Doprawdy, mój Romanie, stajesz się dziwnie niegrzecznym. Przechodzili właśnie radcostwo Piernacińscy, a tyś się im nie ukłonił.

Miłe usposobienie.



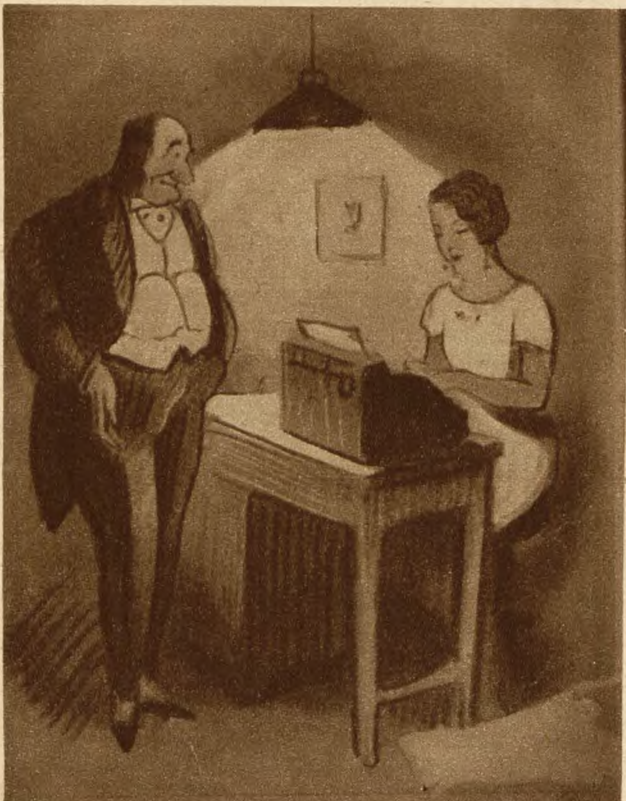
— Ciekawy też jestem i radbym się już teraz przy rannej kawie dowiedzieć: jakie mię dzisiaj zmartwienia oczekują!

W gospodzie.



— Czy ten zegar idzie dobrze?
— Nie wiem, bo to nie mój...

Wprawiła się.



— Czy pani potrafi napisać samodzielnie taki list z porządnem wymyślaniem?
— Przypuszczam, że tak, bo już od dość dawna pracuję w pańskiem biurze.

Tanie fabrykaty.



— Ach, panie Feinkopf, u pana wszystko drogie, tylko komplimenta tanie...
— Bo one pochodzą z mojej własnej fabryki...

Z WIDOKÓW PRZEDŚWIĄTECZNYCH.

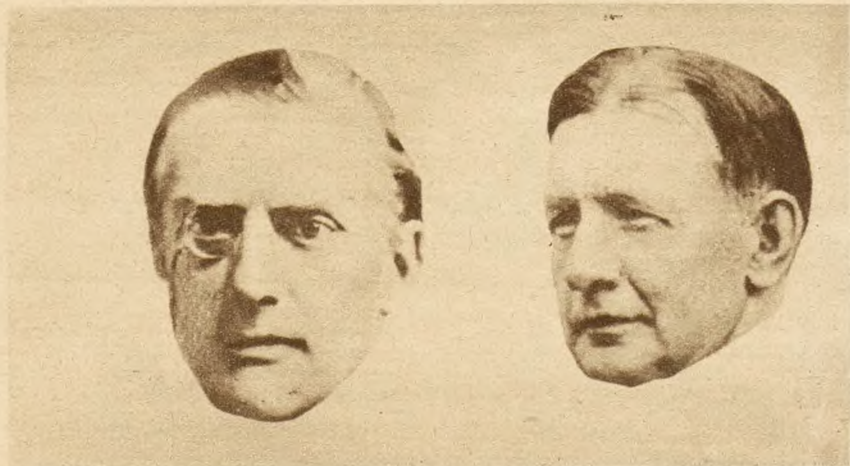


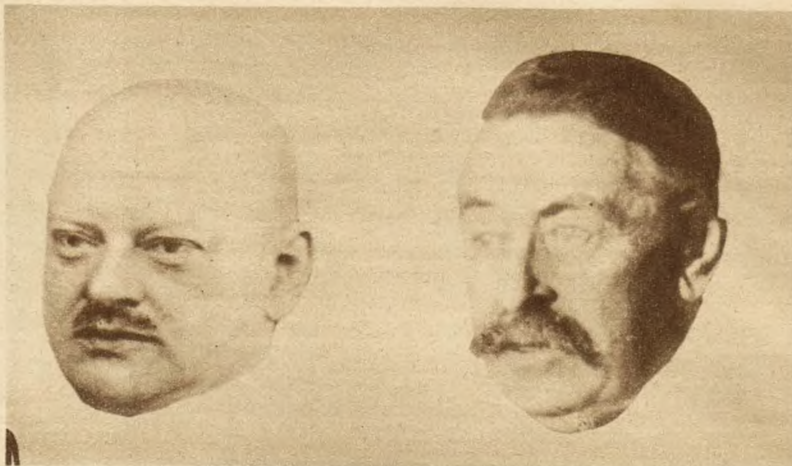


Fale publiczności przesuwały się przez ulice naszych miast w ostatnich dniach przed świętami, przystając szczególnie przed efektownie urządzonymi i rzęsiście oświetlonymi oknami wystawowymi magazynów z podarunkami dla dzieci. Nasze zdjęcie przedstawia dwa takie widoki ze stolicy. Jak tęsknie patrzały dzieciaki na te błyskotliwe wystawy, wabiące młodociane dusze — jaki smutek nieraz ogarniał starszych, którzy w dzisiejszych ciężkich zaiste czasach niejednokrotnie musieli sobie odmówić przyjemności uradowania swych dzieci tymi podarunkami.

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

KRONIKA ILUSTROWANA.





Nagroda pokojowa Nobla. Tegoroczną nagrodę pokojową przyznała fundacja Nobla czterem wybitnym politykom, których tutaj po kolei (od lewej ku prawej) w charakterystycznych maskach podajemy: pp. Stresemanowi, niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Briandowi, francuskiemu min. spr. zagr., Chamberlainowi, kierującemu angielską polityką zagraniczną i Dawesowi, amerykańskiemu ekonomiście, inicjatorowi nowego planu spłaty odszkodowań przez Niemcy. Press Ph. N. D.



Dwudziestolecie istnienia Stowarzyszenia Kupców polskich. Ku uczczeniu tej rocznicy odbyła się w sali Rady Miejskiej w Warszawie uroczysta Akademja, której prezydjum z prezesem p. Hersem (1), wiceprezesem Kiltynowiczem (2) i dyr. posłem Wartalskim (3) tutaj podajemy.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

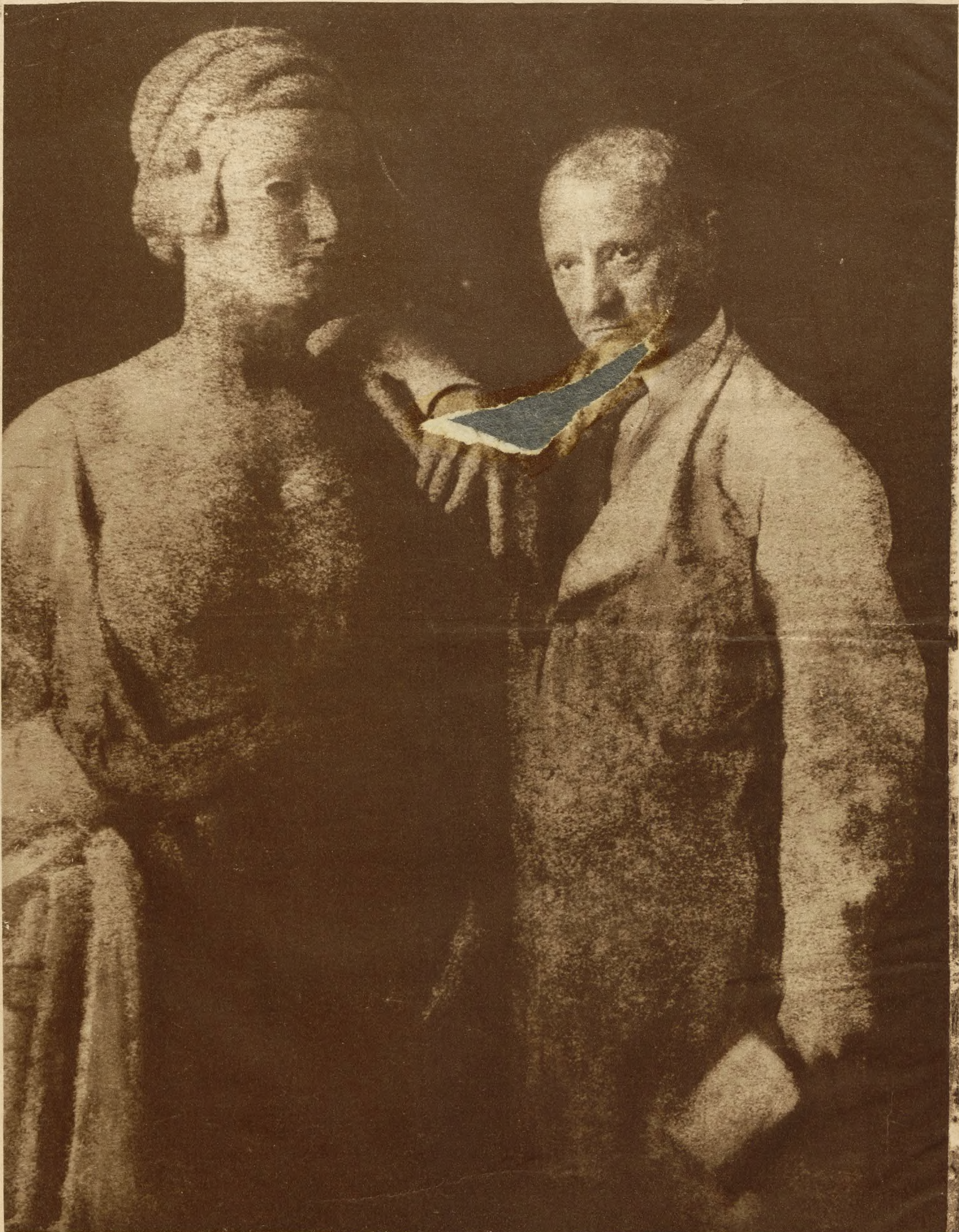


Pomnik Benedykta XV. W katedrze św. Piotra w Rzymie ma stanąć pomnik Papieża Benedykta XV. (zmarłego w r. 1922), dłuta rzeźbiarza Pietro Caronica.



MODEL Z KARNAWAŁOWEJ KOLEKCJI FIRMY BOGUSŁAW HERSE 339

Z GALERJI NASZYCH MISTRZÓW SZTUKI



Wśród naszych rzeźbiarzy jedno z najwybitniejszych miejsc zajmuje znakomity profesor krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, Xawery Dunikowski, zajęty obecnie głównie modelowaniem całego szeregu męskich i kobiecych główek, przeznaczonych na strop Sali Sejmowej odnawianego Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia mistrzą Dunikowskiego w jego krakowskiej pracowni przy pracy nad rzeźbą jednej z pań krakowskiego towarzystwa.

Fot. Kuczyński, Kraków.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag“ — Kraków, Basztowa 18.

ŚWIATOWID
DODATEK ŚWIĄTECZNY DO № 52

NA ŚWIĘTO NARODZENIA CHRYSTUSA.

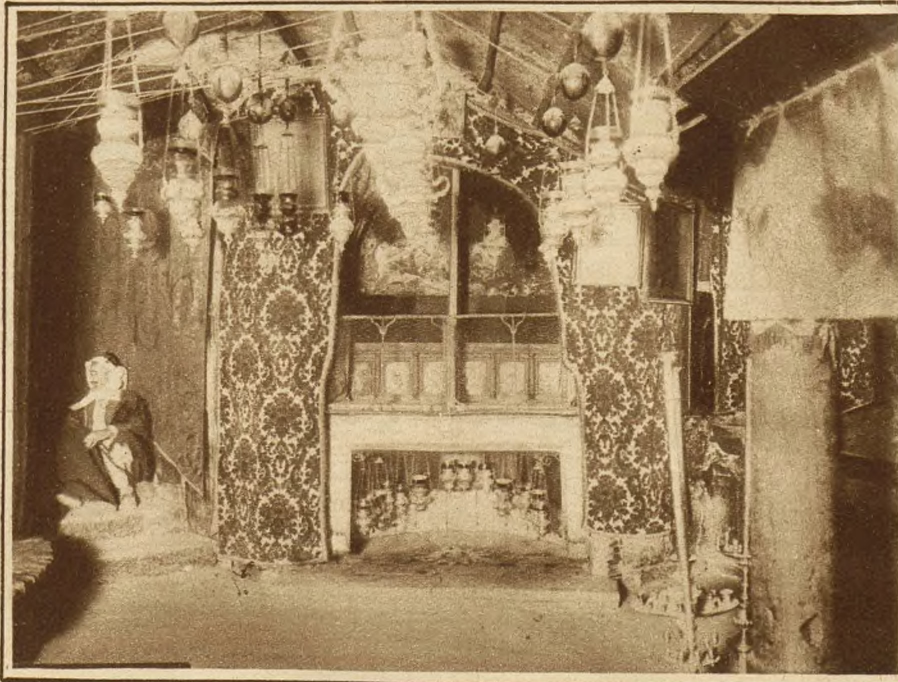


Z bogatej ikonografji, odnoszącej się do narodzenia Chrystusa Pana, podajemy tutaj znajdujący się w poznańskiej Galerji hr. Raczyńskich przepiękny obraz hiszpańskiego malarza Jose Antolinez (1639—1676), przedstawiający hołd pasterzy, z których jeden, położywszy koszyk jaj na ziemi, przygrywa Dzieciątku na fujarce, podczas gdy drugi składa Mu baranka. Na dalszym planie kobieta wiejska dźwiga na głowie koszyk z pieluszkami małego Jezusa.

Ag. fot. „Światowida".

TAM, GDZIE ZBAWICIEL PRZYSZEDŁ NA ŚWIAT.



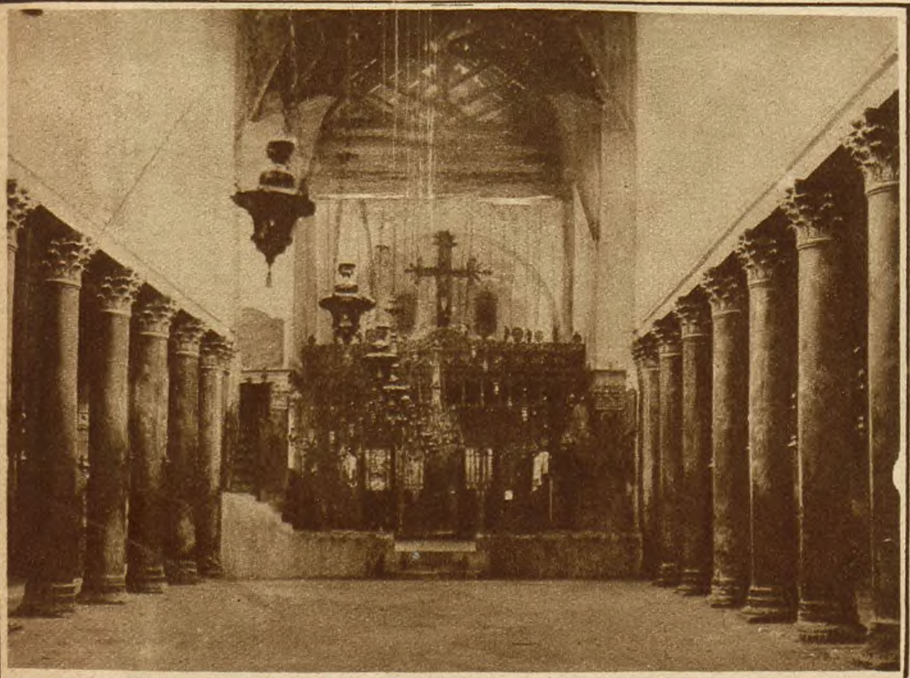


U góry na lewo: Wnętrze świętej Stajenki w Betleem. Na prawo żłobek w skale wyżłobiony, pokryty białym marmurem; tutaj Bogarodzica złożyła Dzieciątko Jezus. Tamfik-Basil Betleem.

U góry na prawo: Wnętrze świętej Stajenki w Betleem. Srebrna gwiazda, otoczona lampami, nosi napis łaciński: „hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est“ (Tutaj z dziewicy Marji narodził się Jesus Chrystus). Tamfik-Basil Betleem.



Ogólny widok najmniejszego, lecz najsławniejszego z miast ziemi Judzkiej, Betleem, liczącego dzisiaj około 10.000 mieszkańców, z wyjątkiem 300 Mahometan, samych Chrześcijan. Tamfik-Basil Betleem.



Bazylika, wzniesiona w r. 327 przez Konstantyna Wielkiego nad Grotą, czyli Stajenką, gdzie narodził się Jezus Chrystus. Ma ona pięć naw, wspartych na czterech rzędach kolumn, z korynckimi kapitelami. Tamfik-Basil Betleem.



Zakonnicy reguły św. Franciszka, wśród nich dwaj oznaczeni (X) Polacy, którzy strzegą Stajenki świętej i innych miejsc pamiątkowych w Betleem. U góry orkiestra, złożona z uczniów klasztornego konwiktu. Tamfik-Basil Betleem.

ADAM MICKIEWICZ

Wigilja Bożego Narodzenia to również dzień urodzin największego naszego poety, który dnia tego w r. 1798, w Zaosiu pod Nowogródkiem przyszedł na świat. Tam stała kolebka człowieka, ale kolebką wieszcza narodowego było dopiero Wilno i Kowno. Ukończywszy szkołę dominikańską w rodzinnem miasteczku, Adam Mickiewicz przyjeżdza w r. 1815 do Wilna, by na tamtejszym uniwersytecie przygotować się do zawodu nauczyciela gimnazjalnego. Stara Wszechnica wileńska, przez Stefana Batorego niegdyś założona, chlubiła się wówczas znakomitymi siłami profesorskimi, jak Joachim Lelewel, bracia Jan i Jędrzej Śniadeccy, Grodeck i inni. Ukończywszy uniwersytet poeta obejmuje w r. 1819 posadę nauczycielską w Kownie, lecz w cztery lata wraca do Wilna, które w r. 1824 opuszcza, lecz nie dobrowolnie. Powodowany zarówno zawiścią do kuratora okręgu wileńskiego ks. Adama Czartoryskiego, jak i nienawiścią do Polaków, senator



1. Ostra Brama w Wilnie z obrazem Matki Boskiej, przed którym młody Mickiewicz zaraz po przybyciu do Wilna żarliwie się modlił.

Fot. L. Siemaszko.

2. Dom przy ul. Wielkiej nr. 46, skąd poeta został wywieziony do więzienia.

Fot. L. Siemaszko.

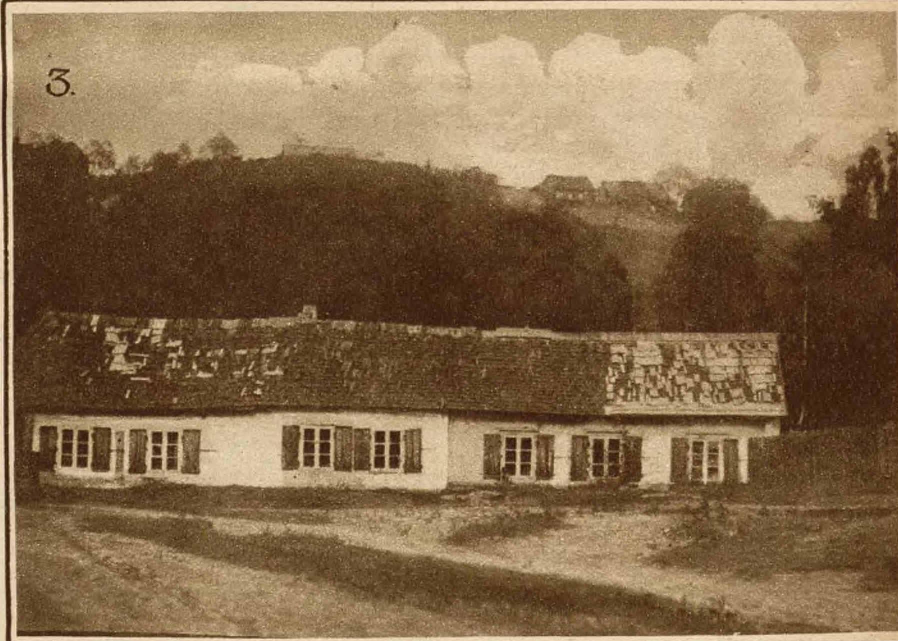
W WILNIE I W KOWNIE.

Nowosilcow przeprowadza surowe śledztwo wśród wychowanków i absolwentów uniwersytetu wileńskiego, podejrzanych o knowania przeciwko imperjum rosyjskiemu, więzi ich w klasztorze Bazyljanów, a później zsyła „najwinniejszych“ na Sybir, innych na przymusowy pobyt w Rosji europejskiej. Mickiewicza wywieziono do Petersburga, i wieszcz nasz nigdy już nie miał zobaczyć rodzinnej ziemi litewskiej, której piękność w bezmiernej tęsknocie tak przecudnie później w „Panu Tadeuszu“ opisał. Te lata wileńskie i kowieńskie to czas narodzin poezji mickiewiczowskiej, poezji nie osobistej tylko — choć na te czasy przypada także nieszczęśliwa miłość do Maryli Wereszczakównej — ale obejmującej cały naród. W latach 1822 i 23 wyszły drukiem pierwsze dwa tomiki poezji, wtedy powstała pełna młodzieńczego entuzjazmu „Oda do młodości“, wspomnienie prastarej historji Litwy „Grażyna“ i II. i IV. część „Dziadów“. Pamięć o Wilnie żyje w sercu poety i po opuszczeniu tej ziemi, nietylko w Panu Tadeuszu, ale i w napisanej w Dreźnie III. części Dziadów, której Improwizacja w Wilnie się zrodziła.

3. Mieszkanie Adama Mickiewicza w Kownie.

Fot. J. Bułhak.







Domniemana „cela Konrada“ w klasztorze Bazyljanów, o który toczy się obecnie spór pomiędzy Prokuratorją Państwa a Konsystorzem prawosławnym.



Mieszkanie Adama Mickiewicza w Wilnie przy Zaułku Literackim nr. 5 (✕ oznacza okno pokoju poety).



Mieszkanie Mickiewicza przy Zaułku Bernardyńskim l. 11 w Wilnie, gdzie poeta pisał „Grażynę“.



T. Axentowicz: Portret damy.

WYSTAWA RETROSPEKTYWNA TEODORA AXENTOWICZA W KRAKOWIE.

Axentowicz, który zabłysnął jako niecodzienny talent, najpierw zagranicą w Monachjum czy Paryżu, jest jednym z naszych koryfeuszów świata Sztuki, zajmując równocześnie bardzo poczestne miejsce w artystycznej hierarchji światowej, przedewszystkiem jako malarz uroczej kobiety i słynnych główek, pełnych wdzięku i swoistego czaru. Twórczość Axentowicza nie ogranicza się tylko jednak do powyższych tematów. Jego »Huculszczyzna« »Święto Jordanu«, »Oberki«, portrety, a wszystko bajecznie dyskretne w kolorze i rysunku, zdobi muzea i salony górnych sfer towarzyskich.

Obecna wystawa jest retrospektywnym obrazem długoletniej pracy i stanowi niestety część tylko dorobku znakomitego artysty polskiego.

Zdjęcia Ag. fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“.



T. Axentowicz: Fantazja.



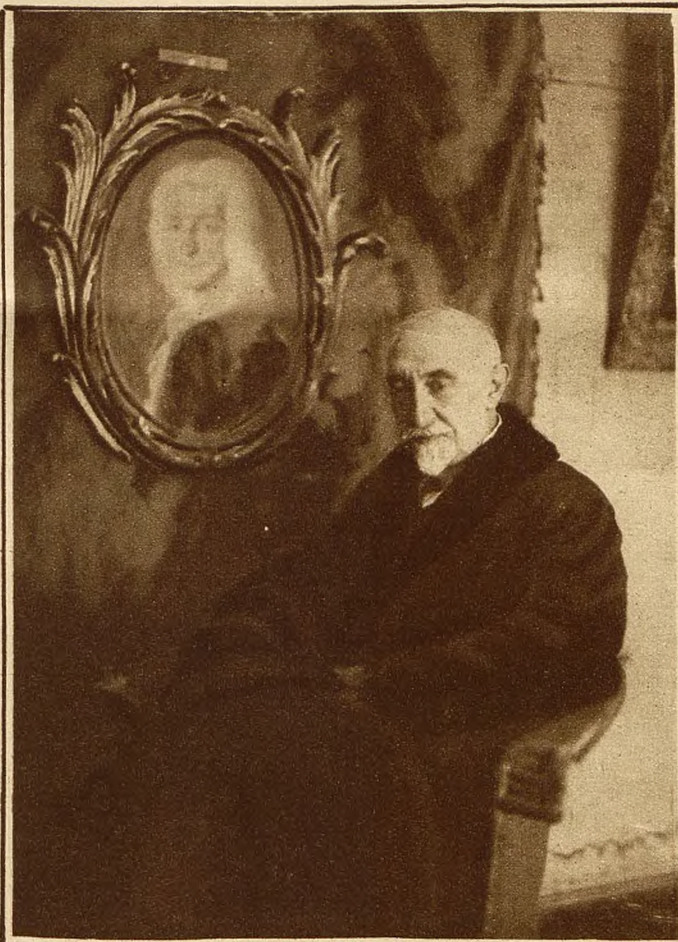
T. Axentowicz: Hucułka.



T. Axentowicz: Motyl.



T. Axentowicz: Portret Dziewczynki.



Zdjęcie nasze przedstawia portret p. Teodora Axentowicza, zrobiony w sali Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie.



T. Axentowicz: Zaczytana.

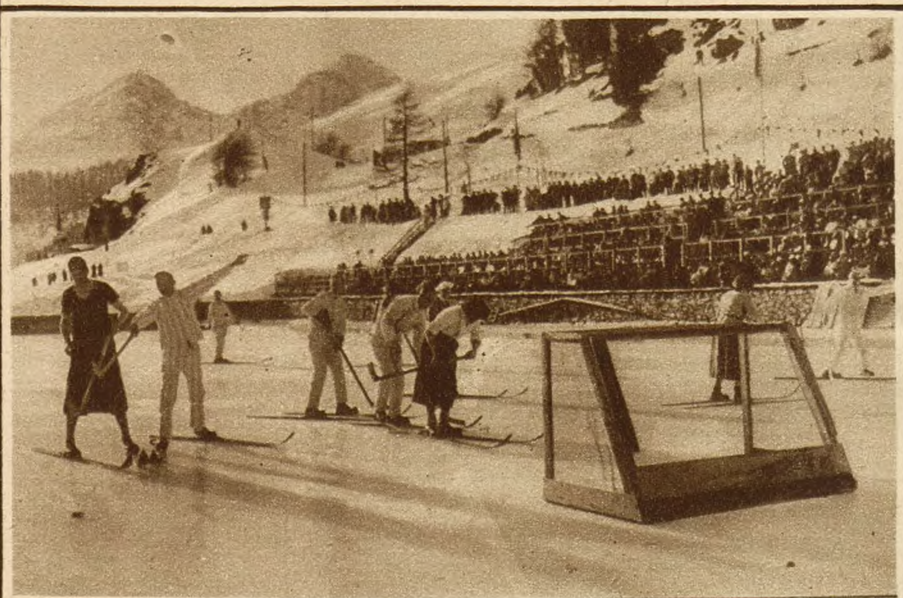
SPORT I PRACA W ŚNIEGU.



Dwóch młodych Polaków, dyplomowanych na Uniwersytecie poznańskim inżynierów leśnictwa, p. Tad. Perkitny i Leon Mroczkiewicz wybrali się w podróż naokoło świata. Rzecz dzisiaj już bynajmniej nie rzadka, ale niecodziennem, a bardzo chwalebnem jest to, że nasi ziomkowie podróż tę odbywają z małym zasobem gotówki wywiezionym z kraju, ale za to z dużą ochotą do pracy. Zdjęcie, które tutaj reprodukujemy, przedstawia ich przy pomiarach nad wodospadami Harkanu w północnej Szwecji koło Östersund. Z Trondhjem obaj inżynierowie jako robotnicy okrętowi jadą dalej, do Francji.



Kto nie zaznał „Bobsley'u“, ten uboższy jest o najmilsze może wrażenie sportowe w zimie. Żaden sport nie budzi tyle rzetelnej radości życiowej, jak takie saneczkowanie się. Oto obrazek z Alp retyjskich w Engadinie w Szwajcarji (na prawo). Fot. R. Sennecke, Berlin.



Ulubionym w dzisiejszych czasach sportem zimowym jest hockey na lodzie. Zdjęcie nasze przedstawia partję tej gry przed trybunami widzów w miejscowości szwajcarskiej Murren (na lewo). Fot. R. Sennecke, Berlin.



Coraz większą popularność w kołach miłośników sportu zyskuje tak zwany „curling“ na ściętych lodem jeziorach alpejskich. Zdjęcie nasze przedstawia tę grę, w której przyrządami są krążki i miotełki, na stawie w słynnem St. Moritz w Szwajcarji. Fot. R. Sennecke. Berlin.

Z NASTROJÓW ZIMOWYCH.



Fragment z otulonego w śnieg i ciszę nocną Zakopanego: na rogu ulic Krupówek i Kościuszki (z restauracją Tatrzańską). H. Schabenbeck, Zakopane.



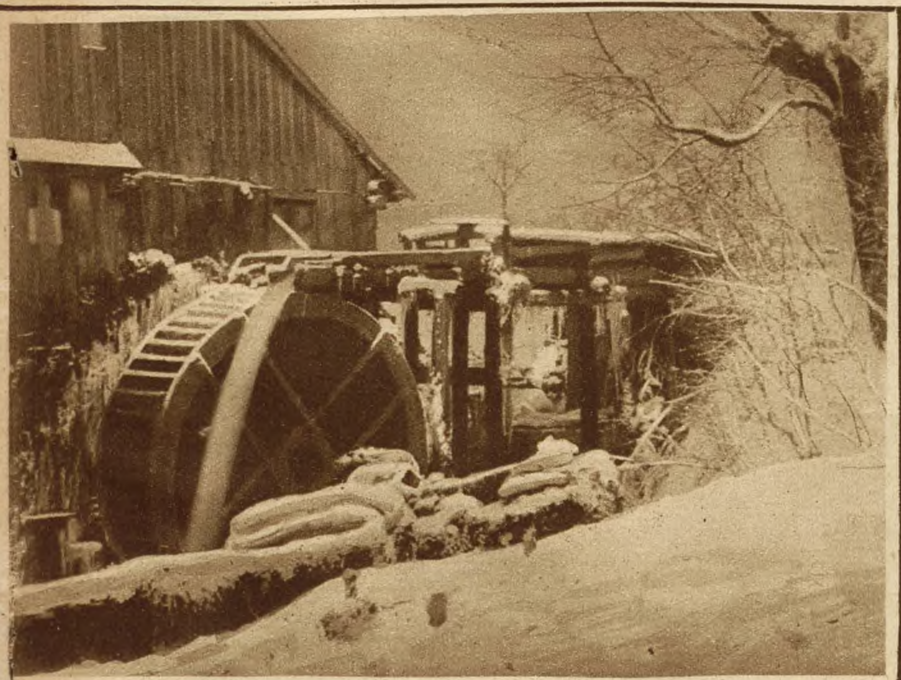
Tonąca w śniegu hala Goryczkowa w Tatrach. Dr. Cyprian, Poznań.



Wnętrze lasu w Izdebniku (Przedgórze tatrzańskie w Małopolsce Zachodniej). Dr. Szczepański, Kraków.



Stary, opuszczony cmentarz na Salwatorze pod Zwierzyńcem w Krakowie. Dr. Cyprian, Poznań.



Młyn w okolicach Lwowa. Dr. Cyprian, Poznań.



Fragment stepów na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Dr. Cyprian, Poznań.

BOŻE NARODZENIE W SZTUCE POLSKIEJ.



Nasz dodatek, który wraz z życzeniami świątecznymi składamy na stół wigilijny Czytelnikom naszym, trzecie już święto Bożego Narodzenia z nami wspólnie obchodzącym, odtwarza jedno z najgłębszych dzieł mistrza Jacka Malczewskiego, w którem realizm samej stajenki przedziwnie łączy się z pełną nastroju symboliką aniołów, strzegących świętej stajenki, gdzie się rozpoczęło dzieło zbawienia świata. (Obraz jest w posiadaniu prof. dr. Ludwika Zeleńskiego).

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".